

Sytuacja na Bałkanach: Czarnogóra, Macedonia i Serbia

20 maja 2017

Gdy zastanawiamy się nad obecnie aktywnymi czy najważniejszymi z geopolitycznego punktu widzenia „strefami pęknięć” w międzynarodowym układzie politycznym, większość czytelników, która choć trochę jest zorientowana w temacie polityki zagranicznej, wymieni przede wszystkim Bliski Wschód i Azję, biorąc pod uwagę głównie w tym kontekście rywalizację pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją, oraz pomiędzy Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Tym czasem coraz bardziej aktywna staje się arena, której od roku 2008, przestaliśmy w przekazach medialnych poświęcać należyta uwagę. Chodzi o Półwysep Bałkański, miejsce gdzie wciąż dominują niezwykle skomplikowane relacje pomiędzy różnymi państwami, relacje tym ważniejsze, że Europa Południowa leży w bezpośredniej bliskości co do strefy interesów Polski, a propagowanie i aktywne działanie na rzecz wprowadzenia koncepcji Intermarium powinno wiązać się z aktywną próbą zrozumienia zachodzących tam stosunkowo nowych procesów i wpływania na nie. Obecna sytuacja na Półwyspie Bałkańskim zaczyna na nowo jednak przypominać sytuację jaką widzieliśmy tam za czasu koncertu mocarstw. Tym razem jednak ogranicza się do dwóch graczy: Rosji i Stanów Zjednoczonych. USA powraca z właściwym administracji Trumpa „przytupem” na Bałkany, włączając do NATO Czarnogórę, na nowo popierając w terenie realizację projektu „Wielkiej Albanii” i inwestując w konflikt wewnętrzny w Macedonii. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że to Półwysep Bałkański ma być kolejną areną proxy war pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją. W takim właśnie kontekście, razem z redaktorem naczelnym portalu „In Serbia” Vladimirem Stoilkoviciem, spróbujemy przedstawić sytuację na Bałkanach

skupiając się najbardziej na kwestii włączenia Czarnogóry do NATO, kryzysu politycznego w Macedonii i wzroście tradycyjnych tarc pomiędzy Serbią i Albanią.

AKCESJA CZARNOGÓRY DO NATO

Na przyłączenie Czarnogóry do NATO, amerykańscy senatorowie, co nie zdarza im się jakoś szczególnie często, zgodzili się niemal w stu procentach jednomyślnie. Według szefów dyplomacji państw NATO decyzja o przyjęciu Czarnogóry miała być obliczona na „pokazanie znaczenia sojuszu w zmieniających się warunkach międzynarodowych”. Czy aby na pewno? To co się nasuwa przecież nam jako pierwsze to jednak poszerzenie strefy interesów Ameryki i tylko Ameryki, ponieważ nie da się uzasadnić tezy, że destabilizowanie sytuacji na Bałkanach jest w interesie jakiegokolwiek innego państwa na kontynencie.

„Nie ma co patrzeć na tę sytuację w taki sposób że decyzja o przyłączeniu się do NATO w społeczeństwie Czarnogóry cieszy się jakimś niezwykłym poparciem. Rozkłada się ono mniej więcej po równo, a popiera ją głównie ta część populacji, która jest zdominowana przez dość liczną mniejszość Albańską. Opozycja polityczna wzywała do zorganizowania referendum. Włączenie Czarnogóry do NATO to wyraz amerykańskiej walki o wpływy na Bałkanach, które stale traci na rzecz Rosji. Jednak z drugiej strony nie ma co przeceniać znaczenia militarnego znaczenia tej decyzji, bo potencjał wojskowy Czarnogóry jest równy zeru. Tak więc to ruch czysto wizerunkowy i polityczny. Nie wpłynie on także jakoś mocno na politykę Serbii w regionie, który miała i tak chłodny stosunek do NATO. Pamiętając jak wiele złego zrobiło NATO w naszym regionie, powiedziałbym, że wielu zwykłych Serbów może natomiast na kierunek swoich wakacji wybrać Grecję, a nie jak dotąd Czarnogórę.”

Tak więc nietrudno zauważyć, że krok ten przede wszystkim uderza w Rosję i wpisuje się w retorykę rywalizacji niezmiennie trwającej pomiędzy tymi dwoma państwami. Poszerzenie Paktu Północnoatlantyckiego o jakiekolwiek

państwo, bez względu na jego położenie geograficzne, stanowi zagrożenie dla rosyjskiej racji stanu. Według naszego rozmówcy, Rosja miała się jednak zabezpieczyć na taką okoliczność, wykupując tereny na wybrzeżu i prowadząc tam swoje inwestycje, kontrolując w ten sposób dużą część turystyki, z której dochody stanowią większość budżetu Czarnogóry. Z całą pewnością jednak, takie działania nie przybliżają porozumienia i unormowania stosunków na linii Rosja-USA.

KRYZYS POLITYCZNY W MACEDONII

Kryzys polityczny w Macedonii wyglądał równie poważnie co kryzys jaki mieliśmy okazję obserwować na Ukrainie, Macedonia uniknęła scenariusza kolorowej rewolucji, tylko i wyłącznie dzięki zdecydowanej reakcji tłumu, który na całe szczęście państwa był nastawiony patriotycznie i niechętnie w stosunku do działań wspieranych przez Stany Zjednoczone i Albanie sił politycznych. 27 kwietnia opozycja spod znaku SDSM (Socjaldemokratyczna Unia Macedonii- partia o charakterze postkomunistycznym), niekonstytucyjnie przejęła na chwilę władze nad parlamentem, ogłaszając jego przewodniczącym „swojego człowieka” Talafha Xhaferiego, przedstawiciela albańskiej mniejszości, co wywołało reakcje tłumu i nacjonalistów, którzy wtargnęli do budynku parlamentu i uniemożliwili przeprowadzenie formalnego zamachu stanu. To jednak nie zakończyło trwającego w kraju kryzysu politycznego, w którym głównym czynnikiem destabilizującym są mieszkający tam Albańczycy.

„W Macedonii, w dużym stopniu obserwujemy teraz ten sam scenariusz jaki obserwowaliśmy w przypadku Kosowa. Stany Zjednoczone/Unia Europejska wspierają Albanie w realizowaniu jej projektu stworzenia „Wielkiej Albanii”. Albania wtrąca się w sprawy wewnętrzne krajów leżących na Bałkanach wykorzystując do tego mieszkającą w ich granicach „mniejszość albańską”. Pytanie jak długo takie wsparcie dla Albanii będzie się utrzymywać? Albańczycy zbyt mocno polegają na amerykańskiej

protekcji, nie widząc jak bardzo jest ono cyniczne i jak ich aspiracje wykorzystuje się w rozgrywce o znacznie wyższe sprawy i poważniejsze interesy. Wiadomo, że realizacja projektu powołania „Wielkiej Albanii” nie będzie mogła się odbyć bez wybuchu wojny. Na potwierdzenie moich warto przywołać potwierdzone raporty medialne mówiące o tym, że na terytorium Macedonii miało się przedostać 500 uzbrojonych członków KLA (Kosovo Liberation Army red.).”

Już raz nierozsądna polityka mocarstw w rejonie Bałkanów doprowadziła do wybuchu przerażającej w swoich skutkach wojny, której przegranymi były bez wątpienia wszystkie europejskie Narody, a wygranymi te co zawsze obce nam mocarstwa reprezentujące naszym kosztem swoje własne interesy. W kontekście Macedonii warto polecić świetną analizę na ten temat zamieszczoną w serwisie [„Xportal”](#), z którą co do meritum się zgadzamy i pod którą moglibyśmy się podpisać.

TARCIA MIĘDZY SERBIĄ I ALBANIĄ

Ostatnia, niezwykle skomplikowana sytuacja, jak się może wydawać, doprowadziła też do wzrostu tradycyjnych tarć we wzajemnych stosunkach pomiędzy Serbią i Albanią. Przy czym trzeba przyznać, że obserwując raporty prasowe na ten temat, stroną zdecydowanie bardziej agresywną zdają się być w tym przypadku Albańczycy. Trudno się dziwić, ponieważ to Serbia, jako jedyne państwo w regionie ma wciąż potencjał zdolny pokrzyżować plany składające się na wspomniany już wcześniej tutaj projekt „Wielkiej Albanii”. Warto pochwalić w tym miejscu serbską dyplomację, która nie daje się sprowokować i na każdą zaczepkę reaguje spokojnie i wyważenie. To samo zauważa nasz rozmówca z portalu „In Serbia”.

„W kontekście tych wzrastających tarć o które pytasz, trzeba przyznać że Serbia zachowuje się całkiem dobrze, informując o każdym takim incydencie Unię/NATO/Rosję, za każdym razem gdy to tylko możliwe informując, że „Serbia jest za pokojem” lecz zaraz potem przeważnie nasi przedstawiciele wskazują, że nie

mogą się oni jednak zgodzić na pokój za wszelką cenę. Warto wspomnieć, że Serbia od pewnego czasu zbroi się na potęgę, modernizując swoje siły zbrojne, które już od dawna nie widziały takich ruchów. Masowo skupujemy artylerię, rakiety, czołgi, karabiny. Mamy u siebie już stare modele MiG24 (rosyjski, współczesny myśliwiec frontowy red.) i S300 (rosyjski system przeciwlotniczy i przeciwbalistyczny red.). Taki wyścig nie jest normalny dla kraju, gdzie przeciętna pensja utrzymuje się na granicy wyznaczonej poniżej progu 300 euro, a 90% emerytów otrzymuje coś rzędu 100 euro dwa razy na miesiąc. Jeśli chodzi o Kosowo, to warto przypomnieć, że wciąż według prawa międzynarodowego Serbia ma tam prawo interweniować w przypadku wystąpienia problemów wewnętrznych, które nie będą w stanie rozwiązać lokalne siły. Mamy też silne wsparcie w Republice Serbskiej, która jest wspierana zarówno przez nas jak i przez Rosję. Ktoś mógłby powiedzieć, że jeśli Serbia i Albania znajdą się w stanie wojny, to Unia i NATO interweniuje, tylko że to nie są już lata 1990. i taki ruch z całą pewnością zostałby zablokowany przez Rosję i Chiny. Tak więc jeśli chodzi o pokój na Bałkanach to na pewno nie zobaczymy go w najbliższym czasie.”

Jak więc widzimy, sytuacja w rejonie Bałkanów stale się zaostrza i nic nie wskazuje na to by w najbliższej przyszłości ta tendencja miała by się odwrócić. Serbia czy tego chce czy nie, musi podjąć wyzwanie rzucone jej przez Tiranę, ponieważ jakiegokolwiek postępy poczynione przez te państwo w realizacji koncepcji „Wielkiej Albanii” godzą we wpływy i interesy państwa serbskiego, a nawet więcej stanowią bezpośrednie zagrożenie dla jego suwerenności. Gdy dodamy do tego wciąż niezabliźnione rany związane z wojną w Jugosławii czy aneksją Kosowa, to wszystko razem będzie stanowić bazę pod dalszą destabilizację, a nawet konflikt zbrojny.

W miarę destabilizacji międzynarodowego układu politycznego, wiodące do tej pory w globalnym wyścigu o władzę, mocarstwa prowadzą swoją politykę w sposób coraz to bardziej nerwowy i

agresywny. Bałkany wydają się być cierpliwie lecz konsekwentnie przemieniane w kolejną arenę starcia pomiędzy USA a Rosją. To pewnego rodzaju nieodpowiedzialna zabawa z zapalnikami, do której niestety już zdążyli przyzwyczaić nas politycy, którzy w ogromnej większości reprezentują różnego rodzaju lobby, a nie swoich własnych obywateli. Nacjonaliści powinni w takiej sytuacji mieć w głównej mierze na uwadze, kto zawsze traci na tego typu wojnach rozgrywanych w samym sercu Europy i nie dać się wykorzystać w grze, której zasady będą wykraczać ponad te przyjęte przez nas.

Wspólny komentarz redakcji stron 3droga.pl i InSerbia.info

Źródło: 3Droga.pl

INFORMACJA

Portal „In Serbia” podejmuje w głównej mierze tematy związane z polityką wewnętrzną i zagraniczną Serbii, oraz problemami dotyczącymi Półwyspu Bałkańskiego.